ŁAD BOŻY

TYGODNIK DLA RODZIN KATOLICKICH

Rok 3 — Nr. 7 (78) Włocławek, 16 - 22 lutego 1947 r. Cena 3 złote

Gdybym mówił

Życie chrześcijanina podwójną wypełnione jest walką — o Boga i o chleb. Ograniczenie wysiłku człowieka do troski tylko o chleb a więc o zaspokojenie jedynie potrzeb materialnych, z pomijaniem pracy nad uświęceniem własnej duszy i wprowadzaniem Boga do życia — wypacza naczelny cel, jaki Stwórca zakreślił człowiekowi. Pan Jezus przecież niejednokrotnie przypominał nam o konieczności świętego życia. W formie rozkazu polecił wszystkim:

— Szukajcie naprzód Królestwa Bożego i sprawiedliwości jego.

Katolik tego celu nigdy nie traci z oczu. Dla niego pięknym, dobrym i wzniosłym jest to, co do Boga zbliża, co z Nim go jednoczy, co pogłębia znajomość z Bogiem. Dziedzina to bardzo rozległa!

Każdy dobry uczynek, szlachetna myśl zbliża do Królestwa Bożego. Ale też na drodze do poznania Królestwa Bożego mogą stać przeszkody. Jedne z nich mają charakter moralny — to nasze namiętności, drugie należą do dziedziny umysłowej — to nasze fałszywe, błędne choć może czasem nie zawinione poglądy życiowe.

By nie zatracić prostej drogi Bożych prawd zwracamy się i o siłę i o światło do Pana Boga. Modlimy się dzisiaj w introicie:

— Bądź mi Bogiem obrońcą i domem ucieczki, abyś mnie zbawił. Bo mocą moją i ucieczką jesteś Ty. W Tobie, Panie, mam nadzieję. W sprawiedliwości Twojej wybaw mnie i wyzwól mnie.

Nie można życia sprowadzać do łatwizny, gdzie się pomija walkę o Boga w sobie i w swoim otoczeniu.

Psalmista Pański całą duszą rwie się do Boga. Widzi, jak mu jeszcze do Niego daleko. Rozumie że namiętności go trzymają i błaga o wyzwolenie.

Wyzwolić siebie ze zła, z grzechu, namiętności, z braku odwagi, woli i światła — jakżeż to ogromne pole walki, i jakżeż wspaniałe przed katolikiem odsłaniają się widnokręgi.

O to samo, wciąż o to samo, błagamy w modlitwie:

— Prosimy Cię, Panie, wysłuchaj łaskawie modlitw naszych, a wyrwij nas z więzów grzechowych i od wszelkich nieszczęść racz nas zachować.

Ze zła — z grzechów i ciemnoty duchowej — wyzwala miłość. Ona też decyduje o wartości czynów ludzkich. Św. Paweł w lekcji wyśpiewał na jej cześć wspaniały hymn. Czymże jest mowa choćby i najwznioślejsza bez miłości? Cymbałem i miedzią brzmiącą. Na nic się zdadzą najszlachetniejsze napozór uczynki, najszczytniejsze poświęcenia, nawet samo oddanie życia, gdy nie są podjęte w imię miłości. Mądrość ludzka, potężna wiara przenosząca góry, zgłębianie tajemnic życia, wszelka wiedza — nie podniesie wartości moralnej człowieka, gdy miłość nim nie będzie kierowała.

Miłość i tylko miłość — głęboka, rozumna, szczera, bezpośrednia! — oto prawdziwy radykalizm katolickiej wiary. Ona jedna nadaje nam godność dziecka Bożego! Ona też jest źródłem przeróżnych cnót. Św. Paweł w słowach przystępnych ukazuje, jak się ta wielka cnota miłości ujawnia. Nosi ona w sobie cierpliwość przy trudach życia i przeciwnościach. Jest pełna życzliwości i prostoty. Przybiera formę dobroci, która z wyrozumieniem nagina się do każdego. Unika obłudy, brzydzi się pychą, panuje nad złością, nie szuka własnej chwały. Umie poświęcić swoje prawa, by ratować innych. Zapomina uraz. Wszędzie szuka prawdy i raduje się gdy ją znajdzie, choćby i u wroga. Jest pełna wyrozumienia, wiary i nadziei.

W tych słowach widzimy duszę Apostoła. — To jego płomienna, ofiarna, oddana na zawsze Jezusowi miłość do nas przemówiła. Te szczegółowe określenia cech prawdziwej miłości wskazują, że Apostoł Boży wyjął je spod własnego serca. Tak może mówić tylko ten, co przeżył piekło nienawiści i z pomocą Bożej łaski przeszedł do nieba miłości.

Czy nasza miłość, o której Panu tyle razy w modlitwach swoich mówimy, posiada wyżej wymienione cechy? A więc czy jest prawdziwą?

Miłość prowadzi nas do Boga. Kościół dziś dziękuje Najwyższemu Panu za wybraństwo nadprzyrodzone i nawołuje do wyrażania wdzięczności za to, że jesteśmy ludem Jego i owieczkami pastwiska Jego. Tym bardziej serca nasze przenikają takie uczucia, gdy w Ewangelii przypominamy sobie zapowiedź Zbawiciela o Jego przyszłej męce. W związku z pieśnią św. Pawła na cześć prawdziwej miłości serce nasze korzy się przed Jezusem. Przecież On już z góry wie, do jakiej męki poprowadzi Go miłość. Jakżeż małymi wydajemy się wobec Zbawiciela. Myśmy tak mało albo może dotąd nic realnego dla Jego miłości nie zrobili. Prosimy przeto w końcowej modlitwie mszalnej, by nam Jezus otworzył oczy ducha, jak ślepcom z Jerycha raczył przywrócić wzrok.

— Bądź błogosławion, o Panie, naucz nas ustaw Twoich.

X Dr Mirski

List pasterski Episkopatu Polski

Biskupi Polscy wiernym pozdrowienie w Panu.

Miłosierny przyjaciel i Zbawca dusz ludzkich, Jezus Chrystus, włożył na nas obowiązek troski o wasze dobro moralne i o wasz wieczny los. W świadomości tego powołania pasterskiego zabieramy głos w sprawie, która nas głęboko niepokoi i zawstydza. Chcemy was ostrzec, ukochani Diecezjanie nasi, przed pijaństwem, które rozlewając się odurzającym nurtem po naszych ziemiach, grozi zagładą wszystkiemu co ludzkie, a poniewierką wszystkiemu co boskie.

Ilekroć chciano

NARÓD POLSKI

fizycznie i duchowo osłabić, by go łatwiej pognębić, starano się pogrążyć go w opilstwie. Tak było za królów Sasów. Tak było przed niespełna wiekiem, gdy carski rząd zakazywał w diecezjach polskich ruchu trzeźwości, powstającego z inicjatywy kościelnej dla zwalczania nałogu pijaństwa. Tak było również parę lat temu, gdy okupacja hitlerowska popierała u nas wszelkimi sposobami pijaństwo, tolerując życzliwie tajne gorzelnie i wypłacając rolnikom za dostawy zbożowe premie w postaci wódki. Tymi sposobami chcieli najeźdźcy zwątlić nasz lud i wykryć ośrodki polskiego oporu, „bo nie masz tam tajemnic, gdzie panuje opilstwo“ (Przyp. 30. 4).

Okupantów hitlerowskich zmiotła

KARZĄCA OPATRZNOŚĆ

Usuwamy z naszego życia ślady ich złowrogiego najazdu. Z wielkim trudem dźwiga się naród do życia, wynędzniały, wyczerpany z sił, zagrożony w swym bycie. Rozsądek każe skupić w odnowie wszystkie energie, ratować każdą kruszynę polskich wartości, a nadewszystko strzec moralności chrześcijańskiej, bez której odbudowa byłaby nietrwała. Niestety wielu nie słucha głosu rozsądku. Zagłusza go zbyt często karygodna lekkomyślność i chęć używania.

Z bólem stwierdzamy, że

PIJAŃSTWO OGARNĘŁO

szerokie warstwy. Popijają niestety już także kobiety. Do picia bierze się tu i tam nawet młodzież szkolna. Gdyby to dłużej potrwać miało, czekałaby nas przyszłość ponura. Narodowi groziłoby zwyrodnienie i zguba.

Wódka niszczy dobrobyt. „Pracownik opiły nie wzbogaci się“, mówi Pismo św. (Eccl. 19. 1). Przez pijaństwo ludzie majętni stają się żebrakami i nędznie kończą swe dni w przytułku dla bezdomnych, lub wprost na ulicy. Iluż to nieszczęśliwych strąciła wódka na dno nędzy i poniżenia, a ich rodziny w otchłań biedy!

Wódka wysysa z człowieka

ZDROWIE I SIŁY ŻYWOTNE.

W krew sączy truciznę, pożera serce, nerwy i mózg, wycieńcza całe ciało i rzuca je na pastwę suchotom, przedwczesnemu zniedołężnieniu i obłędowi. Następstwa pijaństwa przechodzą z ojca na dzieci, mnożąc armię zwyrodnialców, niedołęgów umysłowych i kalek. Z wielkiej liczby ludzi nerwowych, przewrażliwionych, kłótliwych, histeryków znaczna część popadła w te choroby i zboczenia wskutek alkoholicznego zatrucia organizmu po części już u swych przodków.

Co gorsze, pijaństwo

ŁAMIE CHARAKTER

człowieka, zabija myśl, wyjaławia serce, paraliżuje wolę, podcina wartości moralne i społeczne, zmniejsza a często zupełnie przekreśla twórczość ludzką. Człowiek oddany nałogowi pijaństwa podobny jest do śpiącego sternika, który bezwolnie wypuszcza ster z ręki i pozwala okrętowi rozbić się o skałę. Alkoholik staje się samolubem, zatraca związek z rodziną oraz poczucie przynależności do Kościoła i Państwa. Dla zaspokojenia pragnienia wódki gotów jest poświęcić swój honor, swój obowiązek, rodzinę a w końcu ojczyznę.

Politowania godna jest

RODZINA PIJAKA.

Tracąc w jednym dniu, to co zapracował przez tydzień a może przez miesiąc, alkoholik wprowadza do swej rodziny nędzę, cierpienie, choroby, smutek. Niszczy jej szczęście, jej radość i pokój. Wypędza z domu ducha Chrystusowego, a wnosi pod swój dach kłótnie, obrzydliwość, awantury, wstyd. — A już nie daj Boże, gdy rozpije się kobieta. „Niewiasta opiła — gniew wielki; zelżywość i hańba jej nie będzie zakryta“, mówi Mędrzec Pański (Eccl. 26, 11). Taka matka pije niechybną śmierć moralną swej rodziny.

Cóż wart naród, który się oddaje pijaństwu? Marnując na wódkę swój dobytek,

SŁABNIE RASOWO

i wyradza się, marnieje pod względem duchowym, traci umysłową bystrość, upada moralnie, pozbawia się funduszów na cele kultury i cywilizacji, zatraca zdolność tworzenia, obojętnieje na sprawy publiczne, wyzbywa się swych posłannictw, naraża się na katastrofy. Naród pijaków zamienia się w hordę niewolników.

Wreszcie w świetle wiary pijaństwo uważać należy za zapowiedź utraty

ŻYCIA WIECZNEGO.

Zabijając w człowieku sumienie i wrażliwość na przykazania boże, pijaństwo przytępia wiarę, wyziębia miłość, zaciera poczucie społeczne, zniekształca obraz boży w duszy, gasi w sercu nadprzyrodzone życie łaski. Pijaństwo jest kapitulacją i klęską ducha przed zwierzęcością. Jest nietylko chorobą i niedolą, lecz także winą. To też ściąga na człowieka karę niebios: „nie mylcie się“, woła św. Paweł do zepsutych Koryntian; „pijacy nie posiądą Królestwa Bożego“ (I Kor. 6, 9, 10).

Nie ustawał Kościół święty w przestrogach przed pijaństwem i w nawoływaniu pijaków, by się opamiętali. Od stu lat powstają z natchnienia religijnego ruchy abstynenckie, bractwa wstrzemięźliwości i różnego typu akcje antyalkoholowe.

Wobec powojennego nawrotu pijaństwa, który jest wyjątkowo groźny ze względu na warunki i zadania życia polskiego w obecnej chwili,

WZYWAMY

duchowieństwo świeckie i zakonne, by dołożyło wszelkich starań celem ratowania od pijaństwa wiernych, w jakikolwiek sposób powierzonych ich pieczy duszpasterskiej. Niech po parafiach powstają ruchy abstynenckie i niech pełnym życiem zakwitną znowu bractwa wstrzemięźliwości.

Do małżonków zwracamy się z serdecznym apelem, by unikali spożywania wódki, samogonu, absyntu, bo tylko wtedy rodzić im się będą dzieci zdrowe, piękne, zdolne i twórcze.

(Dokończenie na stronie 3-ciej)

Na zachód!

O. Stanisław Wójcik C. SS. R. z Torunia w dwumiesięczniku „Homo Dei" opisuje warunki duszpasterstwa na Ziemiach Odzyskanych. Oto ciekawe wyjątki z tego artykułu:

Ileż to razy słyszymy opowiadania o naszych polskich ziemiach odzyskanych na Zachodzie! A jednak trudno sobie uświadomić dokładnie tamtejsze stosunki, warunki życia, potrzeby materialne i duchowe, jeżeli się tam nie było osobiście i przez pewien czas nie pracowało.

Biedna ta ziemia — pełna ruin — ze stosami pordzewiałego żelaziwa, przepalonego ogniem lub powykręcanego huraganem wojny, powiercona jak przetak dziurami szkodników.

A na tej ziemicy mieszka polski lud. Mieszanina z całego świata. Bywają też osady jednolite, wioski i parafie przesiedlone w całości ze Wschodu. Nie wszyscy jednak w komplecie. Jedni członkowie rodzin przepadli bez wieści, drudzy odnaleźć się nie mogą, inni umyśnie gdzie indziej szukają szczęścia; korzystając ze swobody zerwali święte węzły rodzinne i małżeńskie, a dali się zakuć w kajdany rozwiązłości.

Ten lud pracuje i powoli się dorabia. Skupiska ludzi przeważnie nieliczne: po kilkanaście lub kilkadziesiąt rodzin w jednej miejscowości. W Boga wierzą! Modlą się, ale wielu pacierza już zapomniało. Do kościoła większość nie chodzi, bo nie ma gdzie. Kościół jest — ten poluterski... lecz w nim pustka: ani Pana Jezusa, ani Mszy, ani księdza. Ksiądz bywa, ale daleko: 5, 10, 55 kilometrów. Trzeba zdrowia i dużo dobrej woli, żeby tam się wybrać, a zresztą, „nie ma w czym"...

Dla normalnej obsługi duchownej Administracji Gorzowskiej potrzebna jest pięć razy większa ilość kapłanów, niż obecnie. Tereny olbrzymie, rozległe, a księży tak mało! Niejeden ksiądz obsługuje pięć i dziesięć kościołów — o ile na to wiek i siły pozwolą, a gorliwości nie braknie.

Ot, dla przykładu niedzielny i świąteczny rozkład zajęć prawdziwie „katolickiego" proboszcza: raniutko o godzinie piątej jazda pociągiem 15 km do kościółka w A. Tam spowiedź, Msza św. z kazaniem, ewentualnie Chrzest, zaopatrzenie chorego... W mig powrót do swojej parafii. Tu o 11-ej suma, kazanie... O 1-ej po południu już jazda 7 km (rower, furmanka) do miejscowości B. Tam spowiedź, Msza z kazaniem etc. Na 6-ą powrót do domu — na nieszpory. W następną niedzielę całkiem podobnie — wyjazdy do kościołów w C, D, w trzecią niedzielę znowu wyjazdy do kościołów w E, F...

Nie koniec! Biskup proponuje objęcie jeszcze sąsiedniej parafii w odległości 15 km (z kilku kościołami-filialnymi), gdyż tymczasowemu proboszczowi urlop się kończy. A co będzie, jeżeli i ów proboszcz na ośmiu kościołach nie dostanie przedłużenia urlopu od swego Ordynariusza? — „Nie będę miał kim obsadzić", powiada z rezygnacją ks. Administrator Apostolski.

Zdążamy ulicą do jednego z filialnych kościołków, żeby zadzwonić na ludzi przed rannym nabożeństwem. Trzeba tu być księdzu zarówno kościelnym jak i organistą. Gorzej z ministrantem! Ze wszystkich obecnych na Mszy świętej nikt, nawet ten niby „ministrant" nie odpowie Amen, ani w czasie podniesienia dzwonkiem nie trąci... A śpiew? „Serdeczna Matko" dość zaśpiewają, inne pieśni — kocia muzyka, każdy na inną melodię!

Idziemy do kościoła. Zbliża się do nas nieśmiało chłopczyna.

— Proszę księdza, ja bym chciał iść do spowiedzi i Komunii świętej, bom jeszcze nie był...

— Chodzisz do szkoły? Ile masz lat?

— Do szkoły chodzę. Mam lat jedenaście.

— Umiesz katechizm?

Ojcze Nasz i Zdrowaś nie całkiem pewnie. Na Wierzę utyka, myli się, nie dojdzie do końca... Dziesięcioro? — o tym nie słyszał. Prawdy wiary? — ani w ząb. Znak krzyża — jakże niezdarnie!

To nie odosobniony wypadek. Ignorancja religijna się szerzy. Czyja to wina? Czy ojca? — Już nie żyje. Matki? Babki? Szkoły? Czy pani uczy religii? — Niby miała powiedziane, żeby uczyła, ale czy uczy? Jak uczy? Czy w ogóle sama umie? A z czego ma uczyć? Jedno pewne: dzieci ani katechizmu, ani pacierza nie umieją. Jakże je dopuszczać do Sakramentów, gdy nie znają najważniejszych prawd wiary?!

Istotny powód: brak księży. Jeden kapłan na piętnaście kościołów lub choćby na pięć — to niestety, za mało!

(Dokończenie ze strony 2-ej)

ZAKLINAMY

rodziców, nauczycielstwo i wychowawców, by swoim wpływem i przykładem zaprawiali wcześnie młodzież do życia prostego wstrzemięźliwego, higienicznego.

Odzywamy się z pasterską zachętą do drogiej i obiecującej młodzieży polskiej, by w poczuciu swej godności i wielkich zadań, które jej Opatrzność wyznacza, potęgowała swego ducha, rozwijała swe siły, strzegła swej tężyzny fizycznej, wystrzegając się alkoholu, za którym idzie słabość moralna i rozluźnienie obyczajów. Niech nowe pokolenie polskie opanowane i czyste, da krajowi ludzi moralnie pięknych i mocnych, trzeźwych i rozumnych.

Wszystkich

UPOMINAMY,

by tępili plagę pijaństwa, by zwalczali zwyczaje obchodzenia uroczystości rodzinnych, patriotycznych a nawet religijnych przy nadmiernym spożywaniu trunków, oraz by tępili stare nawyki pieczętowania sowitym napiwkiem kontraktów i umów handlowych.

Wyrażamy w końcu nadzieję, że czynniki państwowe, odbające o zdrowotność społeczeństwa, ujmą sprzedaż alkoholu w takie normy, iżby naród możliwie ratować przed degeneracją, którą pijaństwo niechybnie powoduje, a której nie mogą zrównoważyć fiskusowe korzyści osiągnięte kosztem siły produkcyjnej polskiego obywatela.

Zbliża się era nowego

ODRODZENIA W CHRYSTUSIE.

Z potwornej katastrofy świata, z przeklętej nocy zła wyłania się dzień zbawienia. Polska kroczy ku świtowi chwały i wielkości. „Odrzućmy tedy uczynki ciemności, a obleczmy się w zbroję światłości. Jako we dnie uczciwie chodźmy, nie nie w ucztach i pijaństwach, nie w rozpuście i wszeteczeństwie, nie w zwadach i zazdrości — ale obleczcie się w Pana Jezusa Chrystusa" (Rzym. 13, 12—14).

TYDZIEŃ BOŻY

Dzisiaj — 16 lutego — niedziela Pięćdziesiątnicy czyli Zapustna

KALENDARZYK KOŚCIELNY

16.2. NIEDZIELA Pięćdziesiątnicy czyli, Zapustna.

17.2. PONIEDZIAŁEK. Św. Donata męcz.

18.2. WTOREK. Św. Symeona bisk. i męcz.

19.2. ŚRODA Popielcowa. (Post i wstrzemięźliwość).

20.2. CZWARTEK. Św. Leona bisk.

21.2. PIĄTEK. Św. Eleonory królowej.

22.2. SOBOTA. Św. Małgorzaty z Kortony.

Niedziela Pięćdziesiątnicy zamyka Przedpoście i przez Środę Popielcową wprowadza nas do czterdziestodniowego Postu. W dawnej praktyce kościelnej Popielec był dniem uroczystego wykluczenia publicznych grzeszników; biskup posypywał im głowę popiołem, dawał włosiennicę, odprowadzał w procesji do drzwi kościoła i tam wyłączał z grona wiernych aż do Wielkiego Czwartku. Publiczna pokuta ustała w wieku XI, ale nie ustał duch pokuty, ożywiający wiernych. W środę Popielcową pochylają oni swe głowy, na które spada odrobina popiołu i otwierają serca na słowa Boga wyrzeczone ongiś do naszych rodziców w Raju: „Pamiętaj człowiecze, że jesteś prochem i w proch się obrócisz". — Nietrudno o uległość, gdy się pamięta o swej nicości. Przez surowość dla siebie i wyrozumiałość dla drugich przekreślajmy swą rzekomą wielkość

KALENDARZYK SŁONECZNY

16.2.	Wschód słońca	6.51
	Zachód	16.59
22.2.	Wschód słońca	6.40
	Zachód	17.09

EWANGELIA

(św. Łukasz 18, 31-43)

Onego czasu mówił Jezus uczniom swoim:

— Oto wstępujemy do Jeruzalem i spełni się to wszystko, co napisane było przez Proroków o Synu człowieczym. Bo będzie wydany poganom: i będzie naigrywany i ubiczowany i oplwany. A ubiczowawszy zabiją go: a dnia trzeciego zmartwychwstanie.

A oni nic z tego nie rozumieli: i było to słowo zakryte przed nimi i nie pojęli, co on mówił. A gdy przybliżał się ku Jerychu, ślepy niektóry siedział wedle drogi, żebrząc. A usłyszawszy rzeszę przechodzącą, pytał, coby to było. I powiedzieli mu, że Jezus Nazareński przechodzi. I zawołał, mówiąc:

— Jezusie, synu Dawidów, zmiłuj się nademną.

A ci, co szli przodem, łajali go, aby milczał. Lecz on tym więcej wołał:

— Synu Dawidów zmiłuj się nademną.

A Jezus stanąwszy,kazał go przyprowadzić do siebie. A gdy się przybliżył, pytał go mówiąc:

— Co chcesz, abym ci uczynił?

A on powiedział:

— Panie, abym przejrzał.

A Jezus mu rzekł:

— Przejrzyj, wiara twoja ciebie uzdrowiła.

I natychmiast przejrzał i poszedł za Nim, wielbiąc Boga. A cały lud widząc, dawał chwałę Bogu.

Z życia katolickiego

W SŁUŻBIE OBYWATELSKIEJ

Ojciec św. Pius XII przyjął na specjalnym posłuchaniu 2000 policjantów włoskich. Z przemówienia papieskiego do zgromadzonych u stóp Ojca chrześcijaństwa stróżów bezpieczeństwa — zasługują na uwagę następujące słowa: „Zadaniem policji jest pomagać obywatelom i bronić ich przeciwko zbrodniarzom i mącicielom spokoju publicznego. Taki obowiązek wymaga wielkiej energii duchowej, opartej na silnej i żywej wierze w Boga, jako najwyższego Pana".

STRATY W KOLEGIUM KARDYNALSKIM.

W ciągu ubiegłego roku zmarło sześciu kardynałów, pochodzących z różnych narodowości

POMOC PRZEŚLADOWANYM

Pisma zagraniczne atakowały nieraz Naród polski za wrogie jakoby odnoszenie się Polaków do przedstawicieli rasy semickiej. Niesłusznym i niesprawiedliwym tym głosom dał należytą odprawę dr Schwartz w artykule, zamieszczonym w piśmie żydowskim, wychodzącym w Sztokholmie w Szwecji. Autor wyraźnie zbija wszystkie te nieuzasadnione zarzuty i przytacza cały szereg dowodów, świadczących o niesieniu wydatnej pomocy prześladowanym Żydom. I tak — Polacy ratowali Żydów przed śmiercią, chroniąc ich i ukrywając przed niemcami.

Siostry Rodziny Marii przechowywały Żydów w swych Zakładach i przytułkach, Siostry Franciszkanki w Laskach uratowały życie wielu młodym żydówkom, wsie polskie przygarniały chętnie bezdomne i błąkające się dzieci żydowskie, księża katoliccy roztaczali opiekę moralną i religijną nad pragnącymi przyjąć chrzest święty. Artykuł dr Schwartza kończy się zapewnieniem, że „uczciwi Żydzi nie zapomną o tej pomocy i o tym zwłaszcza, że duchowieństwo polskie z narażeniem własnego życia uratowało wiele tysięcy rodzin żydowskich".

BISKUP GAWLINA

Ks. Biskup Gawlina, Ordynariusz Polaków, przebywających za granicą, został rektorem kościoła polskiego p. w. św. Stanisława Biskupa w Rzymie. Stanowisko to było wolne od śmierci ks. prałata St. Janasika, zmarłego w czasie wojny członka Roty Rzymskiej.

Zgłowiączka

Rzadką uroczystość obchodziła parafia Zgłowiączka. W dniu 23 stycznia r. b. odbył się jubileusz 50-cio letniej, nieprzerwanej pracy tamtejszego organisty Edwarda Wentlandta. Wcześnie, bo mając lat 18 rozpoczął swą pracę na tym stanowisku w Zakrzewie przy klasztorze, następnie we Włocławku przy Klasztorze OO. Reformatów, skąd przeszedł do Dąbia Kujawskiego, po czym pewien okres czasu pracował w Konopiskach i Piotrkowie Kujawskim, a obecnie od 20-u lat pracuje w Zgłowiączce.

Na owe czasy nie było jeszcze szkół dla organistów, to też Wentlandt spostrzegłszy, że nie wiele nauczył się od swego mistrza, uczy się dalej i w tym celu przenosi się do Włocławka, celem pogłębienia swych fachowych wiadomości pod kierunkiem śp. ks. Leona Moczyńskiego i niżej podpisanego. W czasie swej pracy w Konopiskach jeździł do Częstochowy, gdzie uczy się prowadzić orkiestry. Nauki i później nie przerywał, był wzorem dla kolegów organistów, to też chóry na zajmowanych przez niego placówkach doprowadzał do doskonałości.

Na intencję jubilata odbyło się nabożeństwo w tamtejszym kościele, które odprawił miejscowy proboszcz ks. Piesik, a w swym przemówieniu podniósł jego zasługi i pracę, oraz złożył Mu od siebie i parafian podziękowanie i życzenie dalszej owocnej pracy.

Udział w uroczystości brał chór, orkiestra, straż ogniowa i liczni parafianie. Podziwiałem wyniki pracy przy tak skromnym składzie chóru i orkiestry. Po nabożeństwie podejmował Jubilat członków chóru, orkiestry i straży. W imieniu organistów złożył życzenia podpisany, który patrzył na jego pracę i czyny.

Roch Stafiemt

Orędzie Prezydenta Rzeczypospolitej

Prezydent Rzeczypospolitej Bolesław Bierut wydał następujące orędzie do obywateli:

„Sejm Ustawodawczy, powołany przez naród w wyborach dnia 19 stycznia, powierzył mi najbardziej zaszczytną, ale też i najbardziej odpowiedzialną godność prezydenta Rzeczypospolitej.

Przyjmuję tę decyzję, jako nakaz najwyższego organu reprezentującego wolę i władzę narodu polskiego. Zgodnie ze swym sumieniem oświadczam:

Tak, jak dotychczas, wszystkie swe siły poświęcać będę służbie Rzeczypospolitej i dobru narodu.

Obywatele, doniosłe chwile dziejowe przeżywa dziś naród polski.

Odrodzona Rzeczpospolita dźwiga się szybko z ruin i zniszczeń.

Wspólnym wysiłkiem wskrzesiliśmy życie w zniszczonym barbarzyńsko kraju. Ożywiliśmy zburzoną stolicę. W ciągu niespełna dwóch lat wskrzesiliśmy polskość na Ziemiach Odzyskanych, na których miliony Polaków znów żyją i pracują dla Polski.

Mimo ciężkich prób nie zmalała wewnętrzna duchowa moc narodu. Przeciwnie — wzrosła jeszcze, wzbogacona hartem i doświadczeniem tragicznych przeżyć.

Bo niezmierzoną i niewyczerpaną mocą twórczą obdarzyła historia nasz bohaterski naród. Źródłem tej mocy jest najgorętsza miłość Ojczyzny w sercach ludu polskiego.

Miłość Ojczyzny wyzwoliła z niezrównaną siłą bohaterstwo narodu w dniach cierpień i walki, dała nam zwycięstwo.

Miłość Ojczyzny wskazywała narodowi kierunek drogi w doniosłej pracy przy odbudowie państwa.

Miłość Ojczyzny wyprowadziła Polskę odrodzoną na wielki dziejowy szlak reform społecznych, które wciąż wyzwalają nowe, niewyczerpane zasoby sił twórczych.

Miłość Ojczyzny podyktowała nam słuszną politykę zagraniczną, której celem jest ugruntowanie niepodległości, trwały pokój i bezpieczeństwo naszych granic.

BRACIA!

Pogłębiajmy w sobie to źródło mocy naszej — miłość dla Polski. Niech ucichną wszelkie waśnie i spory, gdy Polska wzywa nas do czynów wielkich na miarę dziejową.

Niechaj świadomość, że jesteśmy braćmi, góruje nad sprawami drugorzędnej wagi, niech sprawia, abyśmy zawsze czuli się dziećmi jedynej wspólnej nam matki — Ojczyzny.

Odbudowa kraju, przywrócenie mu jego świetności, a narodowi dobrobytu i szczęścia, wymagają od nas wszystkich zjednoczenia.

Wybaczymy winy tym, którzy chcą włączyć się do twórczej pracy narodu. Niech wrócą do kraju jak najszybciej wszyscy, pragnący wziąć udział w wielkim dziele odbudowy Polski.

Czekają nas wielkie zadania. Nadchodzące lata wypełnić musi jeszcze bardziej świadomy i wytężony wysiłek.

Musimy wyprodukować więcej towarów, wydobyć więcej węgla, obsiać więcej ziemi. Koleje muszą przewieźć więcej towarów, porty zwiększyć przeładunek.

Musimy otworzyć więcej szkół, drukować więcej książek, dźwigać z gruzów nowe gmachy, budować jasne mieszkania dla ludzi pracy.

Nie ma innej drogi wiodącej do szczęścia narodu i pomyślności Polski.

Droga ta wymaga zespolenia wysiłku całego narodu, wszystkich obywateli.

Zjednoczmy się wszyscy wokół najwyższych organów państwa, powołanych przez naród.

Zjednoczmy się w twardym wysiłku i znojnej pracy dla szczęścia narodu i wielkości Rzeczypospolitej.

PREZYDENT
RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ
(—) Bolesław Bierut

Dyskusja w Sejmie

nad ustaleniem tekstu ślubowania Prezydenta miała przebieg następujący:

Marszałek udziela głosu posłowi Witoldowi Bieńkowskiemu (Katol.-Społeczny Klub Poselski), który porusza sprawę ślubowania Prezydenta R. P. Prezydent winien ślubować Bogu — stwierdza poseł — tak, jak ślubuje każdy obywatel w najważniejszych momentach swego życia. Mówca proponuje tekst przysięgi Prezydenta, zawarty w Konstytucji z 17 marca 1921 r. i zawiadamia Izbę o wniesieniu do laski marszałkowskiej odpowiedniej poprawki.

Marszałek po przemówieniu posła Bieńkowskiego zarządza 10-minutową przerwę, po której zabiera głos poseł Szymanek (SL) proponując nowy tekst poprawki.

Imieniem SL i PPR poseł Szymanek zgłasza wniosek o dodanie do tekstu przysięgi Prezydenta słów: „Tak mi dopomóż Bóg".

Poseł Rusinek (PPS) wypowiada się przeciwko poprawkom. Klub Poselski PPS uznaje zasadę poszanowania praw obywatelskich zarówno katolików, jak i bezwyznaniowych. Przy głosowaniu Klub Poselski PPS wstrzyma się od głosowania.

Poseł Domiński (Str. Pracy) popiera poprawkę posła Bieńkowskiego Witolda, wypowiadając się przeciw stanowisku i argumentom, przytaczanym przez posła Rusinka.

Poseł Mikołajczyk (PSL) nie zgadza się z określeniem religii katolickiej, jako panującej, ale zwraca uwagę na niebezpieczeństwo pominięcia w przysiędze Prezydenta słowa „Bóg". Jego zdaniem — mogło by to być źle widziane przez wierzące masy narodu polskiego.

Wobec tego, iż nikt w tej sprawie nie pragnie zabrać głosu — Marszałek udziela głosu referentowi Jodłowskiemu. Referent proponuje przyjęcie Ustawy w tempie skróconym, głosując en bloc w trzech czytaniach.

W głosowaniu poprawka Katolicko-Społecznego Klubu Poselskiego upada. Poprawka posła Szymanka zgłoszona w imieniu PPR i SL w sprawie zakończenia tekstu ślubowania słowami: — Tak mi dopomóż Bóg przeszła 210 głosami przeciw 4, przy 122 wstrzymujących się. Następnie Izba przystępuje do głosowania Ustawy en bloc, przy czym przechodzi ona 358 głosami przeciw 26, przy dwóch wstrzymujących się.

Co czynisz, aby na codzień twoje zobowiązania jasnogórskie w czyn się obracały?

Krasula

Mróz był niebywały. W chacie u Śliwków źle się działo. Latem wielka susza zniszczyła plony, a teraz, kiedy zima, sroga macocha biedaków, mrozem i wichrem potrząsała, głód zaczął zaglądać do chaty.

— Krasula, kochana Krasula, — woła mała Jagusia, sypiąc do koryta krówce sieczkę z ziemniakami.

— Muuu — odpowiada Krasula, odwraca głowę i mądrymi oczami spogląda na dziewczynkę.

— Już niema ziemniaków, a i słomy mało, co ty będziesz jadła— niebogo — lamentuje Jagusia, — chyba, że tata gdzie zarobią i kupią ziemniaków.

Jedyną żywicielką była Krasula, dobra krówka, mleka dosyć dała, że z ziemniakami jedli, choć bez okrasy. — Ale oto i ziemniaki się kończyły, słoma też — chyba wypadnie Krasulę sprzedać. — Śliwkowej to już do głowy przychodziło, ale odpędzała te myśli, bo ją aż w sercu żgało od żałości, że dzieci bez mleka zostaną, a i takiej krówki szkoda. Pocieszała się, że stary zarobi. —

Czas upływał i zarobek nie przychodził. Pierwszy Śliwka powiedział:

— Rady żadnej nie ma i Krasulę trzeba na jarmark prowadzić.

Na te słowa Śliwkowa oczy fartuchem otarła, a mała Jagusia głośno zapłakała. Smutno było tego wieczoru w chacie... Położyli się spać, bo cóż tam siedzieć, kiedy nafta droga, ale nikt zaraz nie usnął. Ojciec przewracał się z boku na bok i wzdychał, matka też nie spałą, a Jagusia pochlipywała pod pierzyną, tylko młodszy Franek i najmłodsza Rózia chrapali, aż się po izbie rozlegało. Rano wstali, jak zwykle i każdy poszedł do swego zajęcia. Jagusia do obory z paszą.

— Muuu — odezwała się Krasula swoim zwyczajem na powitanie.

Jagusi się wydawało, że Krasula jakoś inaczej ryczy i tak smutno patrzy, że żal schwycił dziewczynkę za serce.

— Nie dam cię, krowino, nie dam — powtarzała Jagusia — popoproszę pana Jezusiczka, żeby tacie robotę dał i zostaniesz z nami.

— I zaczęła Jagusia się modlić. Codziennie rano odmawiała przed obrazem „Ojcze nasz", Zdrowaś Maria" i na zakończenie. — Przenajświętszy Jezusiczku, daj tacie robotę. — Uspokoiła się zupełnie.

Tymczasem dzień jarmarku się zbliżał, słoma się kończyła, ziemniaki też i roboty nie było. Jagusi znów zrobiło się smutno i już ze łzami powtarzała swoje modlitwy.

Nadszedł nareszcie fatalny dzień. Śliwka wstał o czwartej rano, przekąsił chleba, popił mlekiem od Krasuli i pognał krowinę do miasta. Kiedy Jagusia wstała, matka siedziała z zapuchniętymi od płaczu oczami. — Krasuli nie było. Dziewczynka krzyczała, zawodziła, chciała biec do miasta, matka musiała ją uspokoić.

W południe Śliwka wrócił i położył na stole garść srebrnych pieniędzy, nie tknął polewki, którą mu żona naszykowała — i poszedł do pustej obory.

Jagusia klęczała w komorze przed obrazem i żarliwie powtarzała: — Jezusieczku, sprowadź Krasulę.

Franek, który też jakoś posmutniał i cicho oknem wyglądał, krzyknął z całych sił:

— Rety, Krasula wróciła!

Jagusia wraz z matką rzuciła się w podwórze.

Krasula stała przed domem, porykując. Jagusia schwyciła krowę za szyję, powtarzając głośno:

— Jezusiczku Przenajświętszy, dziękuję Ci, że mnie wysłuchałeś.

Na tę scenę nadjechała bryczka bogatego gospodarza z sąsiedniej wsi. Za bryczką szedł parobek z zerwanym powrozem. Okazało się, że krowa zerwała powróz i uciekła z drogi do domu. Gospodarz usłyszał wołanie dziewczynki i widząc nędzę w zagrodzie, zamyślił się poważnie.

— Czy to wasza jedyna krowa? zapytał.

— Jedyna, jedyna, ale nie ma paszy, — odpowiedziała Śliwkowa.

— Krowę wam zostawię, a pieniędzy połowę mi zwrócicie, a że właśnie potrzebuję ludzi do młocki, więc drugą połowę możecie odrobić.

Śliwkowa pochyliła się w ukłonie, powtarzając drżącym z radości głosem:

— Bóg zapłać!

Mała Jagusia przypadła do ręki gospodarza, który ją pogłaskał po głowie, mówiąc:

— Podziękuj nie mnie, tylko Jezusowi, który twej modlitwy wysłuchał.

H. Żychlińska.

Wróbel

Nie bajka

Był sobie raz ćwierkała
(takich jest chmara cała!)
co przez dzień cały bez mała
wciąż „ćwir" i „ćwir".
A głosik jego, jak z lir
wciąż bił o ludzkie uszy!...
Aż raz — struna się w gardziołku [zerwała
i nasz ćwierkała na twardy śnieg,
jak skała, padł bez duszy!...
Zobaczył to chłopiec. Podbiega.
Chce go poruszyć,
lecz pomoc na nic się nie zdała:
bez jadła, z głodu
ptaszyna mała, jak padła,
tak skostniała!...
A jednak —
mógł żyć ćwierkała,
gdyby mu dziatwa podała
okruszek byle jaki:
chleba krzynę, bułki złomek!...
z deseczek skleciła domek!...
A tak — to braki: i koniec taki,
że głód — zabije ptaszynę!...

Sław.

Czy pozyskałeś choć jednego nowego członka w ub. miesiącu dla Przyjaciół Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego?

W kraju i zagranicą

SEJM USTAWODAWCZY

został otwarty w Warszawie. O godz. 11-ej dnia 4 lutego do sali sejmowej wszedł Prezydent Krajowej Rady Narodowej Bolesław Bierut, który otwierając sesję wygłosił do zgromadzonych posłów przemówienie, w którym omówił szczegółowo rolę dotychczasowej Krajowej Rady Narodowej i jej historycznej odpowiedzialności. Po omówieniu reform dokonanych w Polsce Prezydent oświadczył: Niezmierzone ofiary, poniesione w walce o wyzwolenie, gigantyczny wysiłek, włożony w dzieło odbudowy Polski— to miara związania wszystkich obywateli z wielkimi zadaniami i celami, jakie stoją przed Narodem. Któż inny w warunkach tak niesłychanych mógłby wykazać większy hart ducha, niż go wykazał Naród Polski w ciągu 6 lat okupacji hitlerowskiej?

Kto byłby zdolny do większej jeszcze ofiarności patriotycznej od tej, jaką przejawiła bohaterska ludność naszej stolicy w obronie Warszawy we wrześniu 1939 roku i w tragiczne dni powstania? Gdzie jest kraj, w którym by żołnierz polski nie zadokumentował swej gotowości do oddania życia w walce o sprawę sojuszniczą, jeśli w jego umyśle wiązała się ona ze sprawą Polski?

Jakiż naród uporałby się sprawniej i szybciej z zadaniem osiedlenia kilku milionów swych obywateli w okolicznościach tak trudnych i niemal nie wykonalnych, jak to my musieliśmy uczynić, przywracając Polsce Ziemie Odzyskane?

To, co realizowaliśmy dotąd, wypływało z głębokich potrzeb kraju, było wypełnieniem testamentu najszlachetniejszych duchów Polski. Nie sięgaliśmy do obcych wzorów, ponieważ sięgać nie potrzebowaliśmy. Głęboka miłość Ojczyzny, głębokie zrozumienie doświadczeń historii naszego narodu — to najlepsze wytyczne pracy.

Następnie Prezydent zapowiedział że nowy sejm musi wskrzesić ducha Sejmu Czteroletniego oraz zapowiedział, że najważniejszymi pracami sejmu obecnie zwołanego będą: ustawa o amnestii oraz opracowanie ustawy konstytucyjnej.

Po przemówieniu Prezydenta został ustalony tekst ślubowania poselskiego, poczem powołano na marszałka seniora sejmu najstarszego wiekiem posła z Ziem Odzyskanych Trąbolskiego. Ten odebrał ślubowanie od wszystkich posłów a następnie przeprowadził wybory na stałego Marszałka Sejmu. Został nim minister Kultury i Sztuki Władysław Kowalski. Z kolei dokonano wyborów trzech wicemarszałków i sześciu sekretarzy.

Na zakończenie pierwszej sesji odbyła się dyskusja nad ustawą o wyborze Prezydenta Rzeczypospolitej i tekstem ślubowania Prezydenta. Uwzględniono dodające na koniec ślubowania zdanie: Tak mi dopomóż Bóg!

NASTĘPNEGO DNIA

t. j. dnia 5 lutego dokonano wyborów Prezydenta Rzeczypospolitej. Zgłoszona została tylko jedna kandydatura, b. Prezydenta Krajowej Rady Narodowej Bolesława Bieruta.

Po przeprowadzeniu głosowania okazało się, że oddano głosów 433, w tym 24 kartki białe, 1 kartkę unieważniono. Pozostało głosów — 408. wszystkie one padły na kandydata Bolesława Bieruta.

O powyższej decyzji Marszałek Sejmu natychmiast kandydata powiadomił. O godz. 14.15 przybył do gmachu sejmu w otoczeniu szwadronu szwoleżerów Pan Prezydent Rzeczypospolitej i złożył ślubowanie.

W czasie ślubowania Pan Prezydent lewą rękę położył na egzemplarzu Konstytucji z 17 marca 1921 roku, a prawą dłoń uniósł ku górze.

Po przysiędze wszyscy posłowie odśpiewali „Rotę". Wśród bicia dzwonów, salw armatnich, hymnu narodowego i wielkich wiwatów zebranej ludności Pan Prezydent odjechał do Belwederu.

O godz. 11-ej wieczorem Pan Prezydent przed mikrofonem Polskiego Radia wygłosił orędzie do Narodu Polskiego, które podajemy na innym miejscu.

DNIA 5 LUTEGO

w godzinach popołudniowych na zebraniu Rady Ministrów premier Rządu Jedności Narodowej Osóbka-Morawski zapowiedział, że zgłasza dymisję całego rządu, a następnie wyraził ze swej strony wszystkim kolegom ministrom podziękowanie za współpracę i okazywaną pomoc.

O godz. 19.10 Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął ustępującego premiera, który podał do wiadomości fakt ustąpienia rządu.

Pan Prezydent dymisję przyjął i polecił tak premierowi, jak i pozostałym ministrom sprawować dalej swe funkcje do czasu powstania nowego rządu.

O godzinie 20-ej Pan Prezydent rozpoczął rozmowy z przedstawicielami wszystkich klubów poselskich. Na rozmowy przybyli przedstawiciele: Str. Demokr., Str. Lud., PPS, PPR, Nowe Wyzwolenie. Pol. Stron. Ludowe i Str. Pracy.

Po przeprowadzeniu rozmów Pan Prezydent wezwał ponownie do siebie przedstawicieli klubów poselskich i oznajmił im, że wszystkie stronnictwa za wyjątkiem PSL zgodziły się na utworzenie wspólnego rządu i że zgodnie z wysłuchaną opinią misję powołania nowego gabinetu powierzy Józefowi Cyrankiewiczowi z PPS.

O godz. 23.45 do Belwederu przybył Józef Cyrankiewicz i oświadczył, że misję utworzenia rządu przyjmuje.

W NOCY NA 7 LUTEGO

Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej zaakceptował skład nowego gabinetu Polski. Rząd obecny składa się z 24 ministrów. Teki ministerialne zostały podzielone w sposób następujący:

Prezes Rady Ministrów — Józef Cyrankiewicz, Wicepremier i Minister Ziem Odzyskanych — Władysław Gomułka, Wicepremier — Antoni Korzycki, Minister bez teki — Wincenty Rzymowski, Minister bez teki — Wincenty Baranowski, Minister Obrony Narodowej — Marszałek Michał Rola-Żymierski, Minister Spraw Zagranicznych — Zygmunt Modzelewski, Minister Administracji Publicznej — Edward Osóbka-Morawski, Minister Bezpieczeństwa Publicznego — Stanisław Radkiewicz, Minister Skarbu — Konstanty Dąbrowski. Minister Rolnictwa i Reform Rolnych — Jan Dąb Kocioł, Minister Przemysłu — Hilary Minc. Minister Sprawiedliwości — Henryk Świątkowski, Minister Oświaty—Stanisław Skrzeszewski, Minister Pracy i Opieki Społecznej — Kazimierz Rusinek, Minister Aprowizacji i Handlu — Włodzimierz Lechowicz, Kierownik Ministerstwa Żeglugi i Handlu Zagranicznego — Ludwik Grossfeld, Minister Odbudowy — Michał Kaczorowski, Minister Komunikacji — Jan Rabanowski, Minister Poczt i Telegrafów—Józef Putek. Minister Leśnictwa — Bolesław Podedworny, Minister Zdrowia — Tadeusz Michejda, Minister Kultury i Sztuki — Stefan Dybowski i Kierownik Ministerstwa Informacji i Propagandy — Feliks Widy-Wirski.

W PIERWSZYM DNIU

swego urzędowania Prezydent R. P. Bolesław Bierut ułaskawił całkowicie płk. Rzepeckiego, Tadeusza Jachimka, Jana Szczurka, Antoniego Sanojcę i Emilię Malessę. Henrykowi Żukowi, Kazimierzowi Leskiemu, Józefowi Rybickiemu i Ludwikowi Muzyczce Prezydent R. P. zmniejszył karę do 6 lat więzienia. Gołębiowskiemu karę śmierci Prezydent R. P. zamienił w drodze łaski na bezterminowe pozbawienie wolności.

BRYTYJSKI

minister pracy Isaacks oświadczył w Izbie Gmin, że od maja 1945 roku zanotowano w Wielkiej Brytanii łącznie 3855 strajków, w których wyniku stracono około 4750 tys. dni roboczych. Większość strajków miała charakter nieoficjalny. W chwili obecnej na terenie Wielkiej Brytanii znajduje się blisko 78.000 zarejestrowanych bezrobotnych, w tym 12.000 kobiet. Minister zapowiedział, że przestudiowuje się praktyczne możliwości dodatkowego sprowadzenia pewnej liczby cudzoziemców, celem zaradzenia brakowi sił roboczych i zwiększenia produkcji.

WE FRANCUSKIEJ

okupacyjnej części Berlina, zostały zniszczone napisy orientacyjne w języku francuskim. Francuski zarząd wojskowy podał do wiadomości, iż w wypadku powtórzenia się podobnych demonstracji będą zastosowane środki odwetowe przeciwko całej ludności sektora.

Redakcja i Administracja: Włocławek, ul. Brzeska 4. Tel. 11-26. Konto P.K.O. Nr. VI—231. Redaktor: ks. dr W. Mirski.

Przyjmuje w godz. 10—12 z wyjątkiem dni świątecznych. Maszynopisów nie zwraca się.

Ogłoszenia przyjmuje Administracja codziennie z wyjątkiem dni świątecznych w godz. od 8—12 i od 2—5. W soboty od 8—12

Ceny ogłoszeń: Ogłoszenia drobne po 6 zł. za wyraz, poszukiwania rodzin i pracy po 3 zł., urzędowe, przetargi, nekrologi 1 mm szerokości, 1 szpalta po 5 zł., reklamowe — 10 zł.

Prenumerata z przesyłką pocztową: kwartalna 40 zł., półroczna 75 zł., roczna 150 zł.

Wydawca: Kuria Diecezjalna E-21100 Drukarnia Diecezjalna, Włocławek, ul. Brzeska 4